

## Mam rację. Ciąg dalszy.

Przejdźmy do rzeczy bez żadnych wstępów.

### **Problemem jest walka, ciągły przymus zabiegania o „mam rację”, a nie samo „mam rację”.**

Ten nasz **nawyk** udowadniania lub obrony swojego „mam rację” jest problemem. Jest „katapultą” w iluzję. Przenosi nas w świat fikcji, w nierzeczywisty świat podróży myślowych. Jesteśmy w „kiedyś” i nie ma znaczenia, czy w przeszłości czy w przyszłości, znaczenie ma jedynie to, że nie ma nas w teraźniejszości. A właśnie Tu i Teraz toczy się Życie. Jeżeli jesteśmy gdzieś indziej, nie uczestniczymy w nim.

Dlatego odruchowo mówimy, że ktoś „marnuje życie na udowadnianie swoich racji”. I nie jest to żadna przenośnia, robi to, marnuje swoje Życie w dosłownym znaczeniu.

Więc, **następnym razem, gdy będziesz odczuwał przymus udowadniania komuś swojej racji, lub złapiesz się na tym, że to właśnie robisz, pomyśl, uświadom sobie, że właśnie znikasz, że właśnie przestajesz Żyć – po prostu rezygnujesz z Życia wchodząc w tę iluzoryczną walkę.** Wycofaj się! Zaniechaj! Zbudź się! Odzyskaj świadomość. To dobra okazja, abyś dotarł do tego, Kim naprawdę Jesteś, abyś to dostrzegł, abyś to poczuł, abyś to przeżył. Najważniejsze, co możesz odkryć, to JESTEM.

### **Nie po to otrzymaliśmy Dar Życia, by ze sobą walczyć. Nie po to otrzymaliśmy Dar Życia, by nie żyć.**

Walka o „mam rację” jest wynikiem ogromnego nieporozumienia, wynikiem naszej obrony tożsamości, a właściwie tego, co uważamy za naszą tożsamość. Nasz umysł nam wmówił, że „ja”, to „mam rację”. Ale to „falszywe ja”. Jeżeli ktoś utożsamia się ze swoimi racjami tkwi w głębokiej iluzji. To pewne, pewniejsze niż jego racja. I jak na ironię, to właśnie odcina go od jego prawdziwej tożsamości – odcina od Jestem.

Jeżeli ktoś utożsamia się z byciem człowiekiem nieszczęśliwym, pokrzywdzonym, oszukiwanym, wykorzystywanym, itp. – to jego obrona racji oznacza obronę bycia nieszczęśliwym, pokrzywdzonym, oszukiwanym, wykorzystywanym, itp. To obrona fałszywej tożsamości – niestety. To obrona iluzji z którą tak głęboko się utożsamiał, że uwierzył, iż zniknie wraz z nią, gdy ona zniknie. Więc jej nade wszystko broni myśląc, że broni swego najcenniejszego daru – życia. Ale to jedynie życie w myślach. W tym wypadku „mam rację” oznacza zablokowanie zmiany, „nie mam racji” oznacza zmianę.

### **Nasz umysł nie lubi tego, co zmienne. Umysł uwielbia taplać się w starym. Może to być trudne, bolesne, ale na pewno jest znane.**

Może trochę dziwnie i niedorzecznie brzmi, ale jest to jeden z głównych powodów postawy „mam rację” i tu ma swój początek nieświadomy przymus jej obrony. Jakkolwiek ktoś o sobie myśli, „mam rację” oznacza sfrustrowaną obronę tego, za kogo się uważa. Tyle, że nikt nie jest swoimi racjami. Jesteśmy Kimś o wiele większym niż coś – nasza racja.

„Mam rację” jest przyczyną i jednocześnie skutkiem trwania w iluzji. Jest dowodem „życia w mniemaniach”. Jest dowodem na to, że zagubiliśmy się gdzieś poza Tu i Teraz. Jest dowodem na to, że zatraciliśmy połączenie z naszą prawdziwą istotą i nie rozpoznajemy już swojej duchowej postaci.

Zagubiliśmy rozagę i odwagę.

Zatraciliśmy Miłość i Dobro.

Zapomnieliśmy czym jest Wolność.

Zapomnieliśmy czym jest Świadomość.

### **Mam rację karmi się naszymi lękami.**

O tak, boimy się do tego stopnia i bez przerwy, że musieliśmy się znieczulić, by wytrzymać własną codzienność.

Łatwo to zauważyć, że udowadniamy swoje racje najbardziej właśnie wtedy, gdy doświadczamy lęku. Nasz zapalczywość wzrasta coraz bardziej, nasze przekonanie o własnej „racji” spiętrza się, nasz głos zmienia się czasem w krzyk, a nasze gesty przestają być płynne. Napięcie objawia się na wiele sposobów.

Gdy tkwimy w lęku i zaczynamy go odczuwać w „mam rację” upatrujemy wybawienia. Zdaje nam się, że „wygrana” przywróci nam równowagę i spokój. Jednak najczęściej zamiast tego mamy jedynie wątpliwą satysfakcję i przyływ adrenaliny. Dlatego tak wielu ludzi nie potrafi się zatrzymać i wpadają w słowotok. Muszą spalić adrenalinę i przeczuwają, że ta niby „satysfakcja” nie daje im tego, czego się spodziewali. I żeby nie poczuć się gorzej niż wcześniej, zaczynają udowadniać jeszcze bardziej swoje „mam rację” – samemu sobie.

Ach te nasze lęki.

Ileż jeszcze będą nami rządzić?

Ile jeszcze muszą nam skomplikować, byśmy się im przyjrżeli, poznali je i dali im uwagę?

Kiedy wreszcie zdecydujemy się wejść we własne lęki, zamiast uciekać bez końca?

Nie da się uciec. Nie ma ucieczki. Każdy to wie. Gdziekolwiek pobiegiesz, będą tak na ciebie czekać. Gdziekolwiek się schowasz, będą tam.

### **Nasze lęki są „pod naszą skórą”.**

Myślimy, że człowiek, to skóra, mięso, mięśnie, mózg, ścięgna, żyły, tętnice, organy, kości, komórki, atomy, woda, minerały, kwasy, myśli, odruchy, nawyki, obawy, przekonania – „racje”, świadomość, nieświadomość, uczucia, emocje, procesy chemiczne, przetwarzanie energii, wzrok, słuch, dotyk, smak, powonienie, itd. Nasze ciało z tego się składa. Wykonuje miliony funkcji. Nasze ciało to miniaturowy Wszechświat, Kosmos pełen cudów. To doskonale „opakowanie” dla wiecznie żywej Istoty Duchowej. Człowiek to przejaw Duchowości w tym wymiarze, materializacja energii na planie ziemskim. Tu się tak nazywa i jedynie tu. I tylko tu – na Ziemi – musi mieć rację ponad inne racje.

### **We Wszechświecie panuje WSPÓŁPRACA.**

Tu na Ziemi zapomnieliśmy o tym, chociaż w zgodzie z tym prawem funkcjonuje nasz Świat. Jesteśmy tego zupełnie nieświadomi. Budzimy się z letargu, gdy jest źle. Gdy komuś brakuje chleba – organizujemy zbiórki i wysyłamy. Gdy jest plaga na drugiej półkuli – „prawo współpracy” nam się raptem przypomina. Gdy nam czegoś potrzeba natychmiast sobie o nim przypominamy. Ale nie potrzeba nieszczęść, by zauważyć przemożne działanie tego Prawa Wszechświata. Jedni dla drugich robią mnóstwo rzeczy. Jedni wytwarzają pożywienie, drudzy szyją ubrania i buty, inni leczą, uczą, przewożą, gaszą pożary, piszą książki, wykładają, roznoszą listy, reperują samochody i lodówki, zamiatają ulice, pilnują porządku, itd., itd. To Świat wymiany, współpracy. Jesteśmy sobie wzajemnie niezbędni. I nie po to, by było komu udowadniać własne racje, ale po to, by ułatwić sobie spełnienie indywidualnych misji. Jesteśmy tu dla siebie wzajemnie, a nie na złość sobie.

*Być może zupełnie się mylę. Być może nie mam racji. Tak naprawdę, nie wiele mnie to obchodzi. Obchodzi mnie tylko jedno, odpowiedź na pytanie:*

***Czy to może być pomocne  
mnie lub komuś?***

*Jeżeli tak, to dobrze.*

*To mi w zupełności wystarcza.*

*Poza tym, nikt nie musi się ze mną zgodzić.*

*Namaste.*

*KefAnn*